Rok II. Lwów, piątek 30. października 1908. Nr. 537.

1 cent # GONIEC POLSKI 2 hal.

Wychodzi codziennie o godz. 7·45 rano.

PRENUMERATA:

WE LWOWIE.		NA PROWINCYI:	
miesięcznie	50 h	mies. z przes. poczt.	1 K
„ z dostawą do domu	1 K	kwartalnie	3 K
numer pojedynczy	2 h	numer pojedynczy	4 h

Zagranicą 2 franki miesięcznie z przesyłką pocztową.

NR. TELEFONU: 982.

Sprzedaż pojedynczych numerów Podwale 7.

Ceny ogłoszeń: 26 halerzy za jednoszpaltowy wiersz petitem. ◆ Redakcya i Administracya Lwów Podwale 7 ◆ Drobne ogłoszenia po 4 h od wyrazu. Najmniejsze ogłoszenie 40 h.

Co dzień niesie?

Sądzę, że nie ma człowieka, któryby nie przyznał, że najważniejszym warunkiem kultury, dobrobytu i wydatnej pracy — jest szybkie, sprawiedliwe sądownictwo!

Do tego celu prowadzi o ile możności jasna i zwięzła ustawa, zastosowana zawsze do każdorazowego stanu pojęć i potrzeb społeczeństwa, a interpretowana przez dostateczną ilość sumiennych i zdolnych urzędników.

Sądownictwo w Austryi, a zwłaszcza w Galicyi, ma ustawę karną, jak świat starą, a sędziowie są tak przeciążeni, że śmiesznem jest o nich mówić, iż sądzą — oni tylko „załatwiają kawałki“, ba, nawet na to czasu im nie wystarcza.

Na reformę ustawy karnej, nie ma parlament czasu.

I słusznie, przecież musi prowadzić spór — o to, czy w Jungbunclau będzie czeski, czy niemiecki napis.

Parlament nie ma czasu, a w rezultacie zapadają wyroki, które nie mają z etyką nic wspólnego.

Zapadają wyroki nie liczące się z warunkami, które dawno nie istnieją, wyroki tak dalekie od rzeczywistego obecnego życia, jak dalekie są od tego, by być sprawiedliwymi.

A sędziowie, którzy nie mają nawet czasu przeczytać wszystkich aktów, jakże mają je przeniknąć i indywidualizować.

Rezultatem tego są często niesprawiedliwe wyroki. Rezultatem jest zanik wiary w sprawiedliwość sądów u nas, a wreszcie w poczucie sprawiedliwości.

I nie czynimy za te stosunki odpowiedzialnymi urzędników sądowych.

W pierwszym rzędzie winien tu parlament, który nie ma czasu ustawy karnej uchwalić, nie ma czasu zająć się tak fundamentalną kwestyą społeczną.

A że rządowi w państwie konstytucyjnem bez parlamentu wydać takiej nowej ustawy nie wolno, zaś parlament jest do tego niezdolny, musi przeto cierpieć ludność całego państwa; i słusznie, czemu nie umie sobie wybierać odpowiednich posłów.

Ci posłowie nie dbają o reformę ustawodawstwa; z natury rzeczy nie dbają także o to, by ten wymiar sprawiedliwości w odpowiedni sposób wykonywano.

Nie dbają oni więc także o to, by powiększono ilość urzędników sądowych, by ci mogli w sposób poważny, w sposób odpowiadający potrzebom ludności swój urząd wykonywać, a nie musieli przebiczowywać sprawy.

Quo vadis.

SEJM.

(Posiedzenie dwudzieste dziewiąte poranne).

Początek o godz. 10 m. 20.

Szpital w Dolinie.

Po odczytaniu petycyi zezwolono re-

Sądy moskiewskie w Mandżuryi.



prezentantowi pow. w Dolinie na zaciągnięcie pożyczki 40.000 kor. na adaptacyę i wewnętrzne urządzenie budynku szpitalnego w Dolinie.

Nastąpiła dalsza rozprawa nad sprawą popierania przemysłu w kraju.

P. Bandrowski podnosił konieczność intenzywnej czynności na polu podniesienia rzemiosł i wyraził życzenie, aby komisya przemysłowa szła dalej z równym jak dotychczas zapałem na drodze rozumnego popierania przemysłu, a za kilka lat uprzemysłowienie kraju poczyni znaczne postępy.

Sprawozdawca p. Battaglia: Dyskusya ogólna wyszła daleko poza ramy bezpośredniej pomocy kraju dla przemysłu. Jest to o tyle rzeczą dobrą, że istotnie bezpośrednia pomoc tu jest rzeczą najważniejszą. Mowca podnosi potrzebę wytworzenia w kraju pracy wyższej kategoryi lepiej płatnej, aby powstrzymać emigracyę, podnosi z uznaniem wywody p. Maryewskiego w kierunku żądań socyalno-politycznych.

Przytem podkreśla, że organa polityki społecznej nie powinny stawać się organami polityki przewrotowej, jak to się stało z kasami chorych. Polityka społeczna nie powinna jednak wychodzić poza ramy faktycznych stosunków gospodarczych, gdyż może zakwestyonować wogóle istnienie samego przemysłu. To samo tyczy się podniesionej przez p. Fedorowicza polityki fiskalnej. Mowca polemizuje z p. Lewickim, który powiedział, że wielki przemysł może znieść zwiększony podatek budynkowy. Mowca zwraca uwagę, że należy nam wyrównać cięższe warunki produkcyi i konkurencyi naszego przemysłu np. w porównaniu z przemysłem węgierskim. Następnie zwraca się przeciw tendencyi uchylania bonifikacyi dla gorzelń rolniczych gdyż te bonifikacye są częściową kompensatą za przywileje, z jakich korzystają gorzelnie przemysłowe krajów przemysłowych.

W dalszym ciągu zaznaczył sprawozdawca, że akcya kraju nie może być jednostronna, dlatego wita z uznaniem słowa p. Bandrowskiego o konieczności wydatnej pomocy kraju dla rękodzielników. Wspomina o dwóch krajowych instytucyach, których zadaniem jest podniesienie poziomu wykształcenia zawodowego i dążenie do wytworzenia kooperacyi rękodzieł. Zwraca uwagę na popieranie poszczególnych jednostek rękodzielniczych, umożliwiające im wybicie się ponad poziom, zrobienie z małego rękodzielnika małego przemysłowca. Mowca uważa za konieczne wspieranie ich za pomocą pożyczek z funduszu przemysłowego.

Mowca zbił następnie zarzuty p. Starucha w sprawie szkoły Gliniańskiej i z uznaniem przyjął słowa Starucha, nawołujące do popierania przemysłu krajowego. Dotychczas niektórzy Rusini przenosili wyroby niemieckie nad krajowe dtatego, że te pochodziły z polskich rąk.

Sprawozdawca przestrzegał, ażeby nie stawać na drodze pomocy finansowej kraju dla przemysłu. Zajmował się polityką emisyjną krajowych instytucyi finansowych, która dotąd szwankowała i nie była jednolitą. Wskutek tej niejednolitości nastąpiło znaczne obniżenie kursu papierów krajowych na targu. Jest obowiązkiem rządu krajowego i państwowego wywrzeć w tym kierunku wpływ na owe instytucye, aby w emisyi postępowały jednolicie.

Omawiając kwestyę kartelową, poczynił mowca pewne zastrzeżenia co do projektu p. Zamoyskiego: Stworzenie kooperacyi przemysłu naftowego z gminami co do pokrywania zapotrzebowania rur. Mowca zaznaczył, że kraj sam ponosi do pewnego stopnia winę wzrostu przemocy kartelu żelaznego, gdyż swego czasu nasze gminy, zamiast kupować rury w Sanoku po 14 do 15 kor., wolały kupić je w Witkowicach po 12½ do 13 kor., wobec czego fabryka sanocka musiała wstąpić do kartelu. Mowca wytyka tę nieopatrzność naszych instytucyi przy rozdawaniu dostaw. Mowca zakończył stwierdzeniem, że dotychczasowa akcya kraju dla przemysłu wydała dobre owoce, zwłaszcza w ostatnich latach poczynił krajowy przemysł znaczne postępy. Wytwórczość przemysłu kraj. wzrosła o kilkadziesiąt milionów koron.

Przystąpiono do dyskksyi szczegółowej.

P. Jahl imieniem kom. budżetowej prostuje uchwałę co do podwyższenia dotacyi na popieranie rękodzieła z 40 na 60 tysięcy, o tyle, że komisya uchwaliła w dyskusyi budżetowej podwyższyć dotacyę tylko do 50.000 kor.

Ks. Stojałowski sprzeciwia się temu i wykazuje szkodliwe następstwa wielkiego przemysłu dla rękodzielników. Jako przykład tych szkodliwych następstw, przytacza mowca, że w Andrychowie założona przy pomocy kraju tkalnia Czeczowiczki zniszczyła setki tkaczy andrychowskich, których było co najmniej 2 tysiące.

Na uwagę jednego z posłów, że ta tkalnia daje zarobek 500 katolickim robotnikom, zauważył ks. Stojałowski, że za to 1500 tkaczy poszło z torbami. Tak samo było w pow. bielskim.

Prez. Ciuchciński wykazywał upadek średniego przemysłu i rękodzielnictwa i domagał się założenia magazynów na materyały surowe dla rękodzielników. Składy te są niezbędne. Robotnicy nie mogą z braku surowego materyału dotrzymywać terminu dostawy. Dalej wytykał mowca szowinizm ruskich majstrów rękodzielniczych, którzy tylko ruskich czeladników przyjmują do roboty. Mowca skarżył się, że Wydział krajowy nic nie robi dla rękodzielników, a kwota, jaką przeznacza się na popieranie drobnego przemysłu, jest śmiesznie mała.

Członek Wydziału krajowego Jahl nadmienił, że Wydział krajowy spółce sukienniczej w Żywcu, o której była tu mowa, udzielił przed paru laty pomocy, ale pieniądze te przepadły, a spółka ta przestała istnieć. Co do magazynów, to Wydział kraj. udzielił pożyczki na to Spółce stolarskiej w Krakowie w kwocie 10 tys. kor., a tak samo był gotów przyjść z pomocą Spółce stolarskiej w Tarnopolu, ale akcya ta z winy właśnie samych spółek spełzła na niczem. Wogóle sprawa z asogiem pokoleniu z żydówkami. Zresztą co to były za małżeństwa mieszane? Dotychczas żenili się zbankrutowani książęta i hrabiowie z córkami bankierów, by za ich pieniądze wykupić zastawione mitry i korony. Zasadą powszechną nie stały się i nie staną się nigdy. Na to potrzeba, by stan średni żenił się z żydówkami. Ale wówczas byłoby potrzeba, żeby żydzi przyszli do takiej przewagi ekonomicznej, iżby wobec niej upadły wiekowe przesądy...

---

10)

Działacze.

Powieść społeczna

napisał

Konstanty Koronowicz.

W uszach miała wielkie półkoliste kólczyki, suknię fantastyczną, powłóczystą, na szyi sznur pereł. Odkłoniła mu się z majestatem królowej.

— Ester! istna Ester! — szepłał z podziwem. Ojciec pogłaskał ją pod brodę.

— Bawże mi miłego gościa, muszę rozmówić się z Kwiatopolskim, do pojedynku dopuścić nie można...

Oczy Izy przybrały spojrzenie mściwej Bethsabei: Dlaczego? A niech nie obraża...

— Ale i Blumenfeld — przepraszam — i Kwiatopolski także w tem winien, szanować należy wszystkie przekonania. Deisenberg chce być syonistą, niech sobie będzie.

— Któż to Deisenberg? — wmieszał się Prot, ścigając oczyma Izę.

— Pan go nie zna? znakomity pisarz i fejletonista „*Bytu*"; niedawno temu wiedeńskie pisma zamieściły portret jego z życiorysem.

Mówiła to żywo z pewnem zajęciem się i gorączką. Wzrok jej spotkał się z oczyma młodego człowieka, witającego ją z daleka z uszanowaniem.

Otóż i on; widzi go pan w grupie rozmawiających pod posągiem.

Właśnie kłania mi się... idzie ku nam. Nastąpiły przedstawienia. Deisenberg miał minę człowieka przygnębionego, wiedział o tem, że jest podobny do Spinozy i zawsze o tem myślał. W jego ruchach było coś nieuchwytnego, w rozmowie podkreślał literę „r".

Był zaciekłym syonistą, co zaraz wyszło na jaw przy przedstawieniu się Protowi.

— Deisenberg, dziennikarz, żyd.

— Wprawia mnie pan w kłopot. Musiałbym powiedzieć: Prot Orski, społeczne zero, chrześcijanin. Obyczaj towarzyski każe wszakże poprzestawać tylko na wymianie nazwiska, religia w grę nie wchodzi.

Deisenberg przycupnął jak kogut gotujący się do walki.

— Żyd nie określa wyznania, tylko narodowość... Tak, my jesteśmy narodem, wielkim prastarym narodem.

Odrzucił w tył bujne włosy i frazesami jął roztrząsać syonistyczne idee. Prot wyruszył w pole dyskusyi w rynsztunku argonautów. Wywiązała się żwawa rozmowa.

— Ależ panie, wszystkie jego wywody, to zaśniedziałe mrzonki asymilacyjnych dążności... Przeczysz pan czystości rasy semickiej, patrz pan na mój nos, uszy, budowę czaszki, patrz pan na Izę.

Córka bankiera spłonęła rumieńcem, i odchodząc z pospiechem rzuciła z ócz błyskawice gniewu na zuchwalca.

— Mówisz pan o małżeństwach mieszanych... i to utopia. Były na Węgrzech i wie pan, jak się kończą? Potomkowie wychrzczonych żydów żenią się w drugiem pokoleniu z żydówkami.

— Wykształcenie... ależ panie, ono nie zatrze z żyda jego piętna. Bierz pan syna chłopskiego, odziej go, posyłaj go do szkół, każ kończyć uniwersytet — masz człowieka cywilizowanego, inteligentnika równego, jeżeli nie przewyższającego szlachcica. Zrób to samo z żydem...

— Na miłość Boga! od równouprawnienia żydów upłynęło dopiero pół wieku!

— A już antysemityzm nurtuje w całym świecie. Coby było później? Pozwaliście nam tylko na zastaw i handel wódką. Powiadano, że siejem zgniliznę. Wzięliśmy się do handlu drobnego — biadaliście w dziennikach. Za lat dziesięć pozostaną przy nas tylko — kościoły, cmentarze. Schroniliśmy się na giełdę i kupczymy pieniądzmi, sarkacie na zależność rządów od naszych kapitałów, wietrzycie w nas masonów, międzynarodowych spiskowców...

(Ciąg dalszy nastąpi).

cyacyą drobnego przemysłu, idzie u nas nadzwyczaj opornie. Stwierdzić jednak trzeba, że Wydział krajowy w granicach swych środków pomocy udziela, jest także na to fundusz Golejewskich na pożyczki i stypendya.

Ks. Stojałowski wskazuje na to, z jaką łatwością przemysłowcy w Bielsku i Białej w tamtejszych kasach otrzymują pomoc finansową.

P. Jahl: To są pieniądze prywatne.

Ks. Stojałowski: Fabryka sukiennicza w Żywcu upadła, bo ją zabiła konkurencya fabryk uiemiecko-żydowskich. Ale tamta spółka ustąpiła; przyszedł człowiek, Polak i szlachcic, młody p. Bogucki, który umyślnie 4 lata kształcił się i był robotnikiem w tkalniach niemieckich, aby wyuczyć się tego przemysłu. Ten chciał tę fabrykę dźwignąć, ale mu już z Wydziału kraj. nie dano pomocy, bo tamtej pierwszej pożyczki nie oddano.

Sprawozdawca p. Battaglia podnosi, że jeżeli widzimy, iż jakiś obcy przemysł wielki zabija nasz drobny, to musimy się zastanowić, czy nie lepiej właśnie u nas założyć tego przemysłu. Co do Andrychowa, to było tam wprawdzie 2000 tkaczy, ale kiedy? Obecnie, gdy założono tkalnię, nie znaleziono na miejscu dostatecznej liczby wyrobionych tkaczy i dopiero musiano ich wychować. Nie można zresztą stawać *a tout prix* na stanowisku utrzymania drobnego przemysłu, musimy się dostroić do tych procesów, jakie się odbywają na Zachodzie, przyczem jednakże cały szereg gałęzi przemysłu drobnego da się utrzymać. Wydział kraj. w tym kierunku pracuje. Co do składów surowca, to mowca sam do spółki z radnym Wczelakiem czynił starania, aby Spółka stolarska we Lwowie wydzierżawiła tartak w Mikuliczynie i stworzyła sobie magazyn, ale trudności są tu właśnie po stronie tych Spółek olbrzymie. Mowca ze względów formalnych nie może się zgodzić na podwyższenie kwoty w punkcie IV. na 6.000, ale postawi odpowiedni wniosek w szczegółowej rozprawie budżetowej.

Przy wniosku V. (w sprawie Banku przemysłowego) p. Batowski podniósł, że akcya w kierunku stworzenia wielkiego przemysłu bynajmniej nie staje w sprzeczności z usiłowaniami podniesienia rękodzieł, gdyż dzisiaj już wiemy, że każda wielka fabryka powołuje do życia cały szereg drobnych warsztatów przemysłowych. Kwestya stworzenia Banku przemysłowego została poruszona przez mowcę po raz pierwszy w tym Sejmie w 1905 r. Początkowo twórcy Banku kraj. upatrywali w nim właśnie narzędzie do uprzymysłowienia kraju. Ale Bank kraj. poszedł na inny tor: stał się instytucyą pomocniczą Tow. kred. ziemskiego, stał się dalej bankiem państwowym dla autonomii krajowej, bankiem dla rozwoju życia komunalnego, dla kolejnictwa, a na tych polach, rzec można, dokazuje cudów. Ale bankiem przemysłowym wobec tego dziś już być nie może; bank zaś taki jest nieodzownym warunkiem powołania do życia wielkiego przemysłu. Sprawozdanie p. Battaglii stwierdza, że dziś kraj ma tyle zgłoszeń ze strony przedsiębiorców, kapitalistów na wielkie i małe fabryki, że potrzebuje co najmniej $5\frac{1}{2}$ mil. kor. Tymczasem fundusz przemysłowy wynosi 800.000 kor., czyli, że wobec tak niespodzianej, świetnej, wprost niezasłużonej konjuktury, stoimy z pustą kieszenią. Wszystkie zagadnienia ekonomiczne nasze możemy za jednym zamachem rozwiązać, stwarzając wielki przemysł w kraju, tylko trzeba na to pieniędzy i dlatego musimy stworzyć wielką instytucyę kredytową, podobnie, jak to czyniły wszystkie państwa i kraje, które u siebie taki przemysł stwarzały.

P. Stefczyk zajmuje się zarzutem p. Ciuchcińskiego, że tak wiele się robi dla rolników z powodu klęsk elementarnych, a nikt nie dba o interesy ludności rzemieślniczej. Ponieważ wiele wniosków o wspomniane zapomogi stawiali ludowcy, więc zarzut ten do nich mógłby się odnosić. Mowca stwierdza, że ludowcy są jak najżyczliwiej usposobieni dla akcyi uprzemysłowienia kraju, podniesienia wielkiego przemysłu, jak równocześnie domowego i rękodzielniczego. Właśnie w kołach stronnictwa ludowego panuje przekonanie, że należy domagać się wydatniejszego, niż dotychczas, poparcia przemysłu rękodzielniczego i domowego. Ażeby położyć nacisk jak najsilniejszy na zabezpieczanie interesów sfer rękodzielniczych, zażądał mowca wstawienia do rezolucyi V. słów, że mający być powołany do życia akcyjny zakład kredytowy, będzie miał za zadanie wspieranie rękodzieła i przemysłu domowego.

Przyjęto wszystkie wnioski komisyi oraz rezolucye pp. Maryewskiego, Zamoyskiego, Federowicza, poprawkę p. Stefczyka. Rezolucyę Federowicza przyjęto z poprawką p. Lea, że ankieta fachowa ma zbadać, jaki wpływ wywrzeć mogą projekty opodatkowania podatkiem domowym budynków, służących celom przemysłu fabrycznego.

Wielki Sanok.

Dalej uchwalono ustawę o wcieleniu gminy Posady sanockiej do gminy m. Sanoka, (sprawozd. p. Sare), oraz ustawy, stwarzającej z części gm. Krynicy i z części obszaru dworskiego w Krynicy, nową gminę administracyjną pod nazwą **Krynica-Zdrój** (sprawozdawca p. Górski).

Następnie przyjęto w drugiem czytaniu **§§. 71—75 ustawy łowieckiej** w brzmieniu, proponowanem przez komisyę.

Trzecie czytanie ustawy łowieckiej postawi marszałek na porządku dziennym jednego z najbliższych posiedzeń.

Zastępcami członków Wydziału krajowego

wybrani zostali: zastępcą p. Dąbiskiego p. Jędrzejowicz jednomyślnie, na 98 głosujących; zastępcą p. Kiweluka p. Hańczakowski 92-ma głosami na 96 głosujących, przyczem trzy kartki były białe; zastępcą p. Onyszkiewicza p. Sala 71 głosami na 95 głosujących, przyczem p. Schnell otrzymał 15 głosów, p. Bandrowski 5, p. Leo 2, dwie kartki były białe.

Wydział Kasy oszczędności.

Następnie wybrano na trzy lata członkami Wydziału gal. Kasy oszcz.: dra Władysława Abrahama, prof. uniw. we Lwowie, Wład. Długosza, posła na Sejm, dr. Wład. Jahla, posła na Sejm, dra Adolfa Liliena, szefa domu bankowego, Stan. Niezabitowskiego, posła na Sejm, Eugeniusza Pierożyńskiego, emer. radcę Wydz. kraj., jednogłośnie na 110 głosujących, dalej Wład. Piwockiego, radcę wyższego Sądu kraj. we Lwowie, 105 głosami, a dra Jarosława Kułaczkowskiego, dyr. towarz. „Dnister“ 100 głosami.

Marszałek zapowiada, że w piątek umieści na porządku dziennym wybór dwóch członków i dwóch zastępców komisyi włości rentowych.

Na tem marszałek o godz. 1 m. 45 odroczył posiedzenie do godziny 7 wieczorem.

U nas i na świecie.

Aresztowania w Warszawie.

W ostatnich dniach dokonano w Warszawie licznych aresztowań, przeważnie śród członków zarządu Uniwersytetu dla wszystkich, oraz Tow. czytelń m. Warszawy.

W nocy aresztowano w mieszkaniach pp. St. Kruszewskiego, Gomólińską, Sołtana, Pawlikowskiego, Lutostańskiego, adwokata Maryana Zbrowskiego i innych. Następnie w lokalu Uniwersytetu policya aresztowała prelegentów, przychodzących dowiadywać się o godziny wykładów w następnym tygodniu, oraz kilkanaście osób z publiczności, które przyszły po bilety na odczyt w Filharmonii. Między innemi aresztowano panią Karpowiczową, panią Pawlikowską, żonę aresztowanego w nocy, w mieszkaniu, oraz kilkudziesięciu członków kółka dram. przy Uniwersytecie, wraz z reżyserem, artystą teatrów warszawskich, p. Bednarczykiem (który uwolniony został w godzinach popołudniowych).

Lokal wykładowy w uniwersytecie dla wszystkich został opieczętowany.

Dokonywano również rewizyi w lokalach dzielnicowych uniw. dla wszystkich; aresztowano kilkanaście osób. Aresztowano również panny Morawskie, pannę Kulwiecównę, p. Komornickiego i p. Górską.

Żeromski w więzieniu.

Policya aresztowała znanego powieściopisarza Stefana Żeromskiego i zatrzymała go całą noc w więzieniu wraz ze znanym w szerokich kołach m. Warszawy adwokatem Leszczyńskim. Obu wypuszczono na wolność.

Wulkaniczna Praga.

Jak telegrafują z Pragi, demonstracye antyniemieckie trwały aż do późnej nocy i przybrały szczególnie ostry charakter na przedmieściu Winohrady, gdzie wybito mnóstwo szyb.

Policya i namiestnictwo zarządziły na dziś daleko idące środki ostrożności. Liczba skonsygnowanych tam żandarmów wynosi tysiąc.

Dziś rano wiele placów, zwłaszcza na Winohradach, przedstawia widok, jak na pobojowisku. Na placu Karola leżą całe stosy ławek, z których dziś w nocy ustawiano barykady celem powstrzymania dragonów.

Dzisiejsze dzienniki niemieckie domagają się wprost zaprowadzenia stanu wyjątkowego. Dzienniki czeskie natomiast potwierdzają wprawdzie wybryki, ale zapewniają równocześnie, że uspokojenie nie nastąpi, dopóki nie zostaną zakazane prowokacyjne tłumne spacery niemieckich burszów.

Profesorowie uniwersytetu niemieckiego zapowiadają, że w następnym bumlu studentów niemieckich w niedzielę staną na czele szeregów studenckich w liczbie 70.

Minister Praszek usiłował telegraficznie wpłynąć na stronnictwo Klofacza, by

starało się o powstrzymanie dalszych zaburzeń — Klofacz jednak odpowiedział, by minister wpierw postarał się o zakaz odbywania bumlów.

Z całego szeregu miast niemieckich w Czechach nadchodzą w dalszym ciągu doniesienia o demonstracyach anticzeskich, pod hasłem: „Zemsta za Pragę!“

Z Liberca, Osieka, Czeskiej Lipy i wielu innych miejscowości, donoszą o tłuczeniu szyb w domach czeskich. W kilku miastach miano nawet pobić Czechów.

Położenie wewnętrzne w Austryi.

Vaterland donosi, że br. Beck dlatego zwleka ze zwołaniem Rady państwa, ponieważ nie ma najmniejszego prawdopodobieństwa, by Izba posłów była zdolną uchwalić chociażby tylko prowizoryum budżetowe.

Równocześnie do *N. Fr. Presse* donoszą z Budapesztu, że br. Beck prowadzi w delegacyach rokowania z pp. Głąbińskim, Sustersicem, oraz przywódcami stronnictwa chrześcijańsko-socyalnego i innych stronnictw prawicy, celem zapewnienia parlamentowi zdolności do pracy.

Detronizacya sułtana?

Do *Frankfurter Ztg.* donoszą ze Stambułu: W sferach młodotureckich coraz bardziej występują przeciw sułtanowi i omawiają jawnie kwestyę ewentualnej detronizacyi sułtana. Młodoturcy nie ufają Abdul Hamidowi i są tego przekonania, że reorganizacya Turcyi nastąpić może dopiero po ustąpieniu sułtana. Przypuszczają, że zmiana tronu nastąpićby mogła bez wstrząśnień wewnętrznych.

Zbrojenia Turcyi.

Ze Stambułu donoszą do *Voss. Ztg.*, że Turcya zbrojenie prowadzi w dalszym ciągu. Dotychczas zmobilizowano 300.000 żołnierzy. Turcya rozpocząć chce obrady konferencyi z armią, gotową do wymarszu.

Dymisya Izwolskiego.

Z Petersburga telegrafują: Izwolski przez Czarykowa uzyskał był pozwolenie na to, ażeby bronić swej polityki Bałkańskiej w Dumie. Ponieważ jednak w Berlinie ogłoszono jego rozmowę z redaktorem *Nowoje Wremia*, car cofnął swoje zezwolenie odnośne, skutkiem czego Izwolski zamierza podać się do dymisyi.

Z teki wojennego korespondenta.

(Ciąg dalszy).

IV.

Dalsze losy zaniosły mię do nowonarodzonego królestwa Bułgaryi. Lud grzeczny, uprzejmy, dobroduszny witał mię wszędzie słowami: *„Dobrie doszli gospodine“*.

Po przybyciu do Sofii udałem się wprost do pałacu króla, nie chcąc poniżać się najmywaniem pokoju w hotelu. Tu, wszedłszy w pierwsze napotkane drzwi, znalazłem się w kuchni pałacowej, gdzie, czerstwa jakaś niewiasta myła rondle.

— *Momicze, baj Ferdek li si je?* — zapytałem uchylając czapki.

— *Czakaj, da widia.* — Otarła ręce w fartuch i poszła do przyległego pokoju.

Po chwili wróciła z królową.

Powiedziałem: „całuję rączki“ i powtórzyłem zapytanie co do Ferdka.

Nie było go. Pojechał do Tarnowy zabrać koronę, która od czasu koronacyi tam jeszcze spoczywała.

— *Koga szte se wernat* zapytałem.

— *Taja weczer oczakwame.*

— *Molim gospożo* — poprosiłem — mówcie wy do mnie po naszemu, bo łatwiej wam się do mnie, niż mnie do was zastosować; panujących jest przecież dużo, a ja jestem jedynym wojennym korespondentem *Gońca Polskiego.*

— A, to pan Jota?

— Do usług.

— Uścisnęła mi serdecznie rękę i poprosiła bliżej.

— Pan w interesie do Ferdka — zapytała, kiedym się już rozgościł.

— Chciałem się coś dowiedzieć o sytuacyi politycznej...

— No, głupstwo, to samo mogę i ja panu powiedzieć. Pan ciekaw pewnie dlaczegośmy przyjęli tytuł królewski? To było przecież do przewidzenia. Ambicya. Nie bylibyśmy się może o to ubijali, ale kiedy wasz *Smigns* począł nas lekceważyć i w swoim kalendarzu, w rubryce „Dynastye panujących“ ostentacyjnie nasz ród pomijał, nie moglibyśmy już tego przenieść na sobie i przyjęciem tytułu królewskiego daliśmy mu nauczkę na jaką oddawna zasłużył.

Tak, panie, dalej iść nie mogło.

A przytem...

Panie, komu tam u was łatwiej o pożyczkę: asystentowi czy rewidentowi?

— To się wie, że rewidentowi.

— Widzisz pan. Tak samo łatwiej królowi niż księciu, bo i poważanie większe i zawsze... coś tego... jakieś procenta... klejnoty koronne, które w razie potrzeby zastawić można.

— A nie boicie się państo zamieszek wojennych?

— Ha, ha, ha! To ci dopiero gadanie.

Kongres berliński awansował nas z wilajetu na samoistne, trochę tylko od Turcyi zależne, państwo i był spokój. Rumelia była wtenczas autonomiczną prowincyą pod zarządem tureckiego gubernatora.

W r. 1885 przeprowadziliśmy złączenie Rumelii z Bułgaryą i znowu był spokój. Teraz przyjęliśmy tytuł królewski i wyzwoliliśmy się z zależności tureckiej i znowu jest spokój i będzie, bo...

— Bo?..

— Bo Kola zagroził rozbiorem Turcyi, jeśli by nam spokoju nie dała.

— To dobry taki krewniak.

— A dobry, tylko wymaga, abyśmy tu wciąż na Bałkanie jątrzyli. Widocznie ma jakieś wyrachowanie, o którem nic nie wiemy, a które mu prawdopodobnie w przyszłości korzyść przyniesie.

Zresztą co nam do tego, niech sobie robi co chce, byle nam było dobrze.

— Ale ja tu gadam, a pan pewnie głodny?

— Nie, dziękuję. Upiekłem sobie po drodze świnkę, otrzymaną od Pietrka, to i głodny nie jestem.

Chyba szklaneczkę piwa bym się napił.

Wniesiono dzbaniec piwa i dwie szklanki, które gospodyni w tej chwili napełniła.

Rozmawialiśmy tak popijając, ale widocznie świnina była za tłustą, bo już przy piątym zaledwie dzbanku zrobiło mi się nie dobrze tak, że cały mój — prosiakiem wypełniony — żołądek w przeciągu kilku minut do dna wypróżniłem. (Wszystko to musi mi Redakcya zwrócić).

Zażenowałem się okrutnie, pozbierałem papierem co się dało i wyrzuciłem za okno i nie czekając już na powrót Ferdka, ani zważając na serdeczne zaprosiny królowej, uciekłem z gościnnego domu żegnany słowami:

— *Sbogom!*

V.

Przespawszy się po drodze w krzakach, umywszy się nazajutrz w Dunaju, pomaszerowałem do państwa, którego herb nawet nasi policyanci na piersiach noszą. W Warnie wszystkie bułgarskie lei zmieniłem na tureckie funty, kupiłem porządny, angielski pilnik, pantofle, fez i fajkę i tak wyekwipowany wkroczyłem w granice Turcyi.

Opłaciwszy się na granicy kilkoma bakczyszami, wypaliwszy jedną fajkę haszyszu, kazałem się zawieść do „Złotego rogu“, aby podreperować nadwerężoną trochę kasę.

(C. d. n.).

Mowa hr. W. Dzieduszyckiego w delegacyach.

Na wczorajszem plenarnem posiedzeniu dalegacyi austryackiej, zabrał głos Wojciech hr. Dzieduszycki i w imieniu swych rodaków i najbliższych towarzyszy partyjnych, oświadczył że w chwili, gdyby zanosiło się na coś poważnego, monarchie może liczyć na ich pomoc i być pewną, że obowiązek swój spełnią w każdym kierunku.

Aneksya Bośnii i Hercegowiny.

Z zadowoleniem usłyszał delegat, że mocarstwa w ogólności przynajmniej zrozumiały, że faktu aneksyi niepodobna już odmienić. Stwierdzić przytem wypada, że nie stało się nic niespodziewanego, owszem, dawno należało to przewidywać. Nie została też zachwianą równowaga Europy przez to, że ludy Bośnii i Hercogowiny mogą obecnie oczekiwać szczęśliwej przyszłości, gdyż monarcha nadał im konstytucyjne prawa i swobody, o jakich niełatwo przedtem marzyć mogły.

Gdy monarchii poruczono okupacyę, rozumieć to przecież musiał każdy, że idzie tu o okupacyę i administracyę, równą wcieleniu do monarchii i całym błędem było to jedynie, iż słowo, które teraz padło, nie wyrzeczono jasno i dobitnie już przed 30 laty. Eufemistycznie określono, że Austrya ma Bośnię i Hercegowinę „wziąć“, a nie „zabrać“. Z powodu tej różnicy wyrazów, wybuchła teraz wrzawa, Dalszym poważnym skutkiem owych półsłówek było, że skutkiem niejasnego stosunku prawno-państwowego było rzeczą niemożliwą wprowadzić w owych dwu prowincyach normy konstytucyjne, a brak ich zapewne był przyczyną, że chociaż administracya budziła ogólny podziw, powstało niezadowolenie wśród rządzonych a nie uczestniczących w rządzie. Spodziewać się należy, iż obecnie w braku przyczyn, zniknął takie nieporozmienia i niezadowolenia.

Trójprzymierze.

Dla ochrony okupacyi, jak przyłączenie nazwano eufemistycznie, stworzono wielką międzynarodową konfiguracyę, zwaną **trójprzymierzem**. Powstała ona wprawdzie nie w tym tylko celu, jednakowoż przy powstawaniu owej kombinacyi poli-

tycznej odgrywała ważną rolę także kwestya ubezpieczenia krajów okupowanych.

W ciągu ubiegłych lat 30 niejedno się zmieniło. Między innemi rząd niemiecki, a właściwie pruski, uczynił wszystko, co możliwe, aby zniweczyć i te sympatye, jakie istniały co do trójprzymierza wśród niektórych Słowian, lecz także u ogółu drastyczne środki germanizacyjne, zwłaszcza przeciw Polakom zwrócone, zmieniły ową sympatyę w uczucie wprost przeciwne. Bezwzględna germanizacya w szkole i urzędzie, ustawa o wywłaszczeniu i nieustanne szykany przeciw austryackim poddanym słowiańskiego pochodzenia, którzy w Niemczech, zwłaszcza zaś w Prusiech szukają zarobku, sprowadziły zupełny przewrót w opinii publicznej.

Opinia publiczna uchodzi w sprawach publicznych za wyrocznię, najpotężniejsze więc państwo liczyć się z nią musi u swych sprzymierzeńców. A jak ważną istotnie rolę odgrywa ów czynnik w polityce międzynarodowej, tego dowodem znaczne osłabienie, jakiego doznało trójprzymierze przez to, iż opinia publiczna Włoch nie dochowała sympatyi Austro-Węgrom.

Wszystkie usiłowania oficyalnych polityków włoskich pozostały bezowocne; trójprzymierze doznało w tym kierunku rozluźnienia, tak iż zdaniem opinii publicznej, w razie poważnych wypadków stopniałoby trójprzymierze do sojuszu Austro-Węgier z Niemcami. Mąż stanu nie może iść za każdym prądem opinii publicznej, lecz także mężowie stanu uznali w danym wypadku za rzecz odpowiednią, zbadać raz jeszcze, czy monarchii wystarczy jednostronne oparcie na jednym tylko sprzymierzeńcu. Badając prądy tego specyalnie kierunku pruskiej opinii publicznej, który wziął górę, niepodobna zaprzeczyć, że mieści ona w sobie pierwiastki niebezpieczne dla monarchii. W organach owych stronnictw mówi się wiele o rozszerzeniu granic Niemiec aż po Wisłę, przyczem oczywiście zarys granic nie wypadłby tak, aby Austro-Węgry mogły się z niego cieszyć.

Wspomniane partye mówią wyraźnie o tem,

że ostateczną granicę Niemiec stanowić muszą wybrzeża Adryi,

a to przecie skierowane jest wprost przeciw Austro-Węgrom. Mówi się też o niemieckim związku państw, który pod hegemonią pruską sięgałby od Berlina po Bagdad. Gdzież w takim razie byłoby miejsce dla wielkiego mocarstwa Austro-Węgier? Dlatego też najpoważniejsi nawet politycy zastanawiali się nad tem, czy nie byłoby dobrze przypomnieć sobie radę Machiawela, że należy dbać o spokój i przyjaźń sąsiadów, ale skaptować sobie także także takiego sąsiada, o którym wie się, że niezbyt dobrze nam życzy.

Obecnie, nam **Polakom, przypadł obowiązek okazać wdzięczność** naszą dla tej monarchii za prawa, które uzyskaliśmy tutaj (oklaski) i za sposób, w jaki nas tu traktują, i niech nikt nie szuka pewniejszej podstawy, jak ta, którą jesteśmy gotowi utworzyć dla tej monarchii (huczne oklaski). Teraz także chwila odpowiednia po temu, gdy sama przez się nasuwa się konieczność zbadania, co też wart jest teraźniejszy system. Idzie nietylko o pożytecznie odwzajemnienie się Niemiec za przysługi, które monarchia oddała im z przyjaźni, lecz także o całą konfiguracyę i wszystkie następstwa dotychczasowego systemu europejskiego w odniesieniu do okoliczności, iż Austro-Węgry zdobyły się na krok samodzielny.

Obawy, jakie opanowały całą Europę, uważa mowca za nieuzasadnione, ale trzeba je traktować seryo, choćby z powodu, że ruch bojkotowy przyprawia Monarchię o znaczne straty, a niemniej i przezto, że wszędzie brać należy w rachubę opinię publiczną, ona zaś w wielu krajach zwraca się przeciwko Austro-Węgrom.

Monarchia wcale nie zagroziła Turcyi aneksyą, uregulowała ona tylko i ostatecznie utwierdziła prawno-państwowy stosunek Austro-Węgier; dalej dokonała wielkiej rzeczy dla przyszłego rozwoju stosunków na Bałkanie, a mianowicie stwierdziła niezbicie, że pragnie utrzymania Turcyi w dzisiejszych, nienaruszonych granicach. Tym sposobem objawiły Austro-Węgry swe wielkie, może nawet nazbyt sangwiniczne, zaufanie do konstytucyjnego rozwoju Turcyi. Z tą chwilą austro-węgierska polityka na Wschodzie Europy jest ściśle określona i odtąd idzie o spójnię chrześcijańskich państw nad dolnym Dunajem — a jestto polityka, która w żadnym punkcie zawadzić nie może o interesy mocarstw zachodnich.

Mowca nie wątpi, że ani państwo niemieckie, ani żadne z innych mocarstw nie będzie chciało zmieniać dokonanego faktu aneksyi; również według normalnych przepisów prawa międzynarodowego nie ulega wątpliwości, że konferencya międzynarodowa tylko wówczas może być w istocie uważaną za taką, jeżeli wezmą w niej udział reprezentanci wszystkich interesowanych państw i gdy jej uchwały będą jednomyślnie powzięte.

W podniesioną przez pewną część prasy pogłoskę, jakoby Niemcy podsycały niezgodę między Bułgaryą a Turcyą, mowca nie wierzy. Żywą opozycyę, jaka pojawiła się w opinii publicznej niektórych krajów przeciw monarchii austro-węgierskiej, mowca uważa zazrozumiałą, ale nieuzasadnioną. Co się tyczy Serbii i Czarnogóry to tam już oddawna oswojono się z myślą, że obie te prowincye będzie można przeprowadzić z austryackiego haremu do obu konaków, ale ponieważ istniejące dziś między monarchią a Bośnią i Hercegowiną małżeństwo cywilne przemieniono w kanoniczne, to Serbia i Czarnogóra zawiodły się w swoich nadziejach. Mowca stanowczo musi obu tym państwom odradzać, by nie zmuszały Austryi do zrobienia użytku z broni, gdyż, jeśli mają nadzieję, iż znajdą pomoc jakiegoś państwa przeciw Austro-Węorom, to się bardzo zawiodą, bo pomocy tej nigdzie nie znajdą.

Mowca spodziewa się, że **w gorącej wodzie kąpany książę**, który wczoraj przez Budapeszt wyjechał do Petersburga, powróci do Białogrodu z tej podróży północnej ze mniejszoną gorączką młodzieńczą (żywa wesołość). Fakt dlaczego prasa angielska i francuska dzwoni na alarm przeciw Austryi jest pod pewnym względem zrozumiały. Turcya właśnie napiła się wody odmładzającej, a wielu państwom idzie teraz o to, aby odmłodzona, piękna Ottomania, okazała swe względy raczej jemu, niż innemu państwu. Dlatego muszą one podzielać oburzenie panujące w Konstantynopolu, ale już zbyteczne byłoby oburzenie to powiększać.

Publiczna opinia Europy oddawna już przyzwyczaiła się do tego, aby naszą monarchię, z powodu jej niesamodzielnej polityki zagranicznej, uważać niejako za przedłużenie Niemiec i dlatego obawiano się teraz, że energiczna ręka, którą Austrya pokazała Turcyi, nie jest austryacką, ale niemiecką. Do tego punktu należy sprowadzić wszystkie antagonizmy. Te podejrzenia atoli są dla starodawnej monarchii habsburskiej obrazą. Europa musi się przekonać, że Austrya nie jest skłonną prowadzić polityki, któraby tę starodawną monarchię uczyniła tylko państwem wśród państw związkowych między Berlinem a Bagdadem. Sojusznik powinien nam pomódz tak jak my jemu pomogliśmy, ale służącym jego Austrya nie jest.

Wulkan w Pradze.

Mowca nie chce tu poruszać sprawy w jaki sposób Bośnia i Hercegowina pod względem prawno państwowym mają być wcielone do monarchii, ale chce dać wyraz swemu wielkiemu smutkowi z tego powodu, że chociaż ludy Austryi na zewnątrz występują zgodnie i jednomyślnie to jednak w tej samej chwili wewnątrz wybuchło wielkie przesilenie.

Na wulkanicznym gruncie Pragi walka ta się rozpoczęła i dziś już okazuje się, że nadzieja, jaką w iście niezrozumiały dla mowcy sposób żywili także niektórzy mężowie stanu, iż powszechne prawo głosowania będzie tem panaceum, które raz na zawsze usunie z Austryi kłótnie narodowościowe, była „fata morgana“, była tylko iluzyą. Wobec tego mowca czynnikom kierującym w Austro-Węgrzech chce zwrócić uwagę, czyby nie należało szukać jako jedynego środka skierowania życia konstytucyjnego na tory normalne w powrocie do źródła prawno państwowego parlamentaryzmu w Austryi, do Sejmów.

Wówczas, gdyby nawet w jednym lub drugim Sejmie praca normalna była niemożliwą, to powstałaby wskutek tego tylko szkoda lokalna, ale nie szkoda dla całej Monarchii. (Huczne oklaski).

KRONIKA.

Kalendarzyk:

Dziś rzym. kat. Narcyza b. — gr. kat. Łonhyna m.

Jutro rzym. kat. Klaudyusza — gr. kat. Osy proroka.

Repertuar teatru miejskiego (pod dyrekcya Ludwika Hellera):

W piątek po raz pierwszy „Małgorzatka“, komedye w 3 aktach Gustawa Davis'a i Leopolda Lipschütza.

W sobotę o godz. 3·30 po południu dla młodzieży szkolnej „Kupiec wenecki“, komedya w 3 aktach Szekspira — wieczorem o godz. 7·30 po raz siódmy „Madame Butterfly“, opera w 3 aktach Puccini'ego: występ Janiny Korolewicz-Waydowej w partyi tytułowej i Tadeusza Łowczyńskiego.

W niedzielę o godzinie 3·30 po południu „Mąż trzech żon“, operetka w 3 aktach Fr. Lehara — wieczorem o godz. 7·30 po raz drugi „Małgorzatka“, komedya w 3 aktach Gustawa Davis'a i Leopolda Lipschütza.

Na walnem zgromadzeniu kamieniczników lwowskich wczoraj wieczorem uchwalono następujące postulaty:

Żądamy zmiany projektu rządowego o podatkach z domów w kierunkach następujących:

1. Aby zaniechano nowego rodzaju podatku od wartości budynków;

2. aby zupełnie usunięto swobodę podatkową z powodu nowej budowy, albo przynajmniej ograniczono do 2 lub 3 lat, jak to ma miejsce we Francyi i w Prusach, z wyjątkiem przypadków sanacyi i regulacyi;

3. ażeby stopę procentową z $26^2/_3$% zniżono na 15%;

4. ażeby corocznie cały przyrost ponad kontyngent obracał się przeważnie i w wysokości cyfrowo oznaczonej stale na zniżenie podatków;

5. ażeby zaprowadzono jednolite 30% pauszale na utrzymanie domu w dobrym stanie i amortyzacyę;

7. aby mieszkanie stróża uwolnić od podatków;

7. ażeby zaniechać odbierania przysięgi;

8. ażeby komisyom podatkowym przypadła akcya wymiarowa w całokształcie, a nie wyrywkowo, w szczególnych wypadkach, wedle widzimisię urzędnika;

9. ażeby w komisyach podatkowych przeważną ilość miejsc zapewnioną mieli reprezentanci zorganizowanych właścicieli realności i fachowi budowniczowie;

10. wreszcie, ażeby fasye czynszowe przedkładało się nie corocznie, ale co dwa lub co trzy lata.

Pożegnanie p. Wereszczyńskiego. Wczoraj o godz. 9 min. 15 zebrali się w sali Unii lubelskiej członkowie Wydziału krajowego z marszałkiem hr. Badenim na czele, oraz wszyscy urzędnicy Wydziału krajowego, aby pożegnać p. Józefa Wereszczyńskiego.

Marszałek hr. Stan. Badeni przemówił w bardzo serdecznych słowach, podnosząc zasługi p. Wereszczyńskiego w Wydziale kraj.

Następnie przemówił radca Antoniewicz imieniem grona urzędników Wydziału kraj.

P. Józef Wereszczyński głosem pełnym wzruszenia dziękował za wyrazy uznania marszałkowi i gronu urzędniczemu.

Strejk słuchaczów medycyny. Na uniwersytecie lwowskim wybuchł wczoraj popołudniu strejk słuchaczów IV. i V. roku wydziału lekarskiego, uczęszczających na wykłady prof. dra H. Halbana o chorobach nerwowych i umysłowych.

Strejk ma swą przyczynę w stosunkach panujących na uniwersytatecie, które pomimo usilnych starań grona profesorskiego są prost opłakane.

Zakład neurologiczno-psychiatryczny, mieści się w kamienicy przy ul. Hausnera l. 9, nie mającej ani bruku, ani kanalizacyi. Na salę wykładową obrócono tam pokój, który ma zaledwie dwadzieścia metrów kwadratowych, a więc wymiary małego pokoju mieszkalnego i może pomieścić co najwięcej dziesięciu do dwudziestu słuchaczy, prócz profesora, asystenta służącego i demonstrowanych chorych. Jakże więc może służyć na „salę wykładową“ aż dla 40 słuchaczów. Strejk będzie trwał dopóty, dopóki te braki nie będą usunięte.

Obchód Słowackiego. Od komitetu obchodu setnej rocznicy urodzin Juliusza Słowackiego otrzymujemy następujący komunikat: W ubiegłym tygodniu zawiązała się staraniem komitetu, sekcya muzyczna, która odbyła swe obrady pod przewodnictwem radcy dra S. Bersona. Sekcya ma zająć się obmyśleniem i przygotowaniem strony muzycznej obchodu jubileuszowego, między innemi sprawą kantaty jubileuszowej, rozpisaniem konkursu na utwory muzyczne, mające łączność z poematami Słowackiego, jakoteż akcyą w sprawie wystawienia oper, osnutych na tle dramatów Słowackiego. W ożywionej dyskusyi, która toczyła się nad propozycyami, przedłożonemi; przez sekretarza komitetu dra Wiktora Hahna, zabierali głos pp. Niewiadomski, Berson, Melnicki, Fryling, Chmielnicki, Nittman i Apfel. Prof. Niewiadomski podjął się przedłożenia na najbliższem posiedzeniu szczegółowego planu czynności sekcyi muzycznej.

Vivant sequentes. W Bochni pojawił się przed paru dniami agent, który płótna niemieckie oferował jako wyrób krajowy, a mianowicie jako płótna korczyńskie. Po stwierdzeniu oszukańczego procederu zarządziło Towarzystwo Pom. przem. w Bochni natychmiast wydrukowanie i rozlepienie następujących plakatów: „Towarzystwo Pomocy przemysłowej w Bochni, ostrzega przed przebywającym w naszym mieście obecnie demokrążcą, który sprzedaje „n a r a t y“ perkale niekrajowego wyrobu za prawdziwe płótna korczyńskie“.

Skutek nastąpił natychmiast. Agent, który w hotelu zainstalował się w Bochni na cały tydzień, czmychnął z miasta natychmiast — nie zrobiwszy żadnego interesu.

Ogólny wiec rękodzielników i przemysłowców z całego kraju, odbędzie się staraniem „Izby stowarzyszeń rękodzielniczych“ we Lwowie, dnia 15. listopada br. z następującym programem: W niedzielę, 15. listopada, o godzinie 9 rano uroczyste nabożeństwo w kościele katedralnym; o godzinie 10 rano zebranie uczestników w sali ratuszowej i przywitanie przez prezydenta miasta; zagajenie przez prezesa Izby i wybór prezydyum; wręczenie albumów i dyplomów; sprawa reformy wyborczej do Sejmu; popołudniu: Zorganizowanie krajowego Związku stowarzyszeń przemysłowych; ubezpieczenie samoistnych rękodzielników na starość; upaństwowienie kas chorych i zakładów ubezpieczenia od wypadków; założenie własnego domu dla stowarzyszeń przemysłowych we Lwowie; wieczorem o godzinie 8 zebranie towarzyskie uczestników na Strzelnicy miejskiej.

Stan płonicy z 26. października 1908 193 osób. Przybyło 3. Razem 196. Wyzdrowiało 6. Umarło —. Razem ubyło 6. Pozostaje w leczeniu 190.

Nowo zgłoszeni chorzy pochodzą: z ulicy Piekarskiej, Kotlarskiej i placu Smolki.

Wiek i płeć: dwaj 2-letni chłopcy i 1-roczna dziewczynka.

W szpitalu epidemicznym przy ul. Janowskiej przebywa: 33 dzieci, 5 kobiet, 5 mężczyzn, oraz z choremi dziećmi cztery matki.

— **Wysyłka żandarmów do Pragi.** Lwowska komenda żandarmeryi wysłała dziś do całego szeregu posterunków żandarmeryi w kilkunastu miastach galicyjskich telegraficzne polecenie, aby z każdego posterunku po kilku żandarmów natychmiast wyjechało do Pragi.

— **Nowi docenci.** Minister oświaty zatwierdził uchwały odpowiednich gron profesorskich w sprawie dopuszczenia: profesora gimnazyalnego we Lwowie dra Franciszka Krczka na docenta prywatnego filologii słowiańskiej z językiem wykładowym polskim na uniwersytecie lwowskim; dra Włodzimierza Werhanowskiego, na docenta prywatnego prawa austryackiego i procedury cywilnej z ruskim językiem wykładowym na uniwersytecie lwowskim; dra Adama Krzyżanowskiego, na docenta prywatnego ekonomii społecznej na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie i starszego komisarza kolei państwowych dra Karola Wątorka, na docenta prywatnego kolejnictwa na politechnice lwowskiej.

§ **Wybuch w fabryce.** W fabryce chemicznej Felgera i Herczega w Budapeszcie wybuchła skutkiem nieuwagi jednej z robotnic terpentyna. W okamgnieniu całą fabrykę, znajdującą się w suterenach, wypełnił ogień i gęsty dym. Pracowało tam pięć robotnic pod kierownictwem chemika Ladanyi'ego, wyrabiając w niesłychanie zaniedbanym i ciasnym lokalu pastę na obuwie, lak i farbę do bielizny. Cztery robotnice zginęły na miejscu, piąta zdołała się uratować. Chemik odniósł śmiertelne rany.

() **Sprzedaż tajemnicy wojskowej.** Z Berlina telegrafują: *Milt politische Korresp.* donosi, że w zakładzie naukowym, gdzie wyżsi wojskowi pod gwarancyą zachowania tajemnicy, przedstawiali dopuszczonym do tego oficerom plany wojskowe, zaszedł wypadek sprzedania Francyi bardzo ważnej tajemnicy przez jednego ze słuchaczy. Dopuścił się tego pewien oficer jednego z państw bałkańskich, któremu pozwolono kształcić się w instytucie. Władze zadowoliły się wydaleniem owego oficera.

Kronika policyjna.

Kunegundę Rekczyńską, żonę dozorcy więzień w zakładzie karnym, okradziono wczoraj z mieszkania na 120 kor. Złodziej wlazł na strych realności w której Rekczyńska mieszka, przy ulicy Świętokrzyskiej i wiszącą tam bieliznę zabrał dla siebie.

Józef Morga, Michał Sendycio i Wasyl Maluk, wszyscy trzej woźnicy, urządzili sobie wczoaj swymi ciężarowymi wozami galopadę przez ul. Wałową. Na ich nieszczęście, nie podobało się to policyantom, którzy ich za to do odpowiedzialności pociągnęli.

Wieczorne posiedzenie Sejmu.

Na środowem wieczornem posiedzeniu, które rozpoczęło się o g. 7·45, pierwszym punktem porządku dziennego było sprawozdanie kom. solnej

o sprzedaży soli pod zarządem Wydziału krajowego.

P. W a s u n g (lud.) **przedstawił** stosunki sprzedaży soli, jakie się wytworzyły po zniżeniu ceny soli w lipcu zr. i sformułował **następujące postulaty, jakie kraj** ma postawić rządowi: 1) aby w **Wieliczce wydawał sól lepszą** i poczynił **tam poszukiwania** za nowymi pokładami soli kamiennej; 2) aby **zniżył taryfy** kolejowe i umożliwił przez tu wyższą prowizyę dla sklepikarzy; 3) aby wydawał **sól w okruchach** dla bydła; 4) aby wydawał lepszą markę soli, tzw. **sól szybikową** mieloną lub dostarczał do zachodniej Galicyi warzonkę. Zaś od Wydz ału kraj. należy się domagać: 1) aby dostarczał równomiernie soli do wszystkich okolic; 2) aby zniżkę taryf odstąpił na prowizyę drobnych sklepikarzy; 3) aby spory między odbiorcą głównym a sklepikarzami regulował szybko w odpowiedni sposób; 4) żeby śmiało stawiał swe żądania do zarządów salin i złej soli nie brał.

Sylwin.

P. M a r s z a ł k o w i c z **mówił o** odkrytych w Kałuszu pokładach sylwinu grubości 18 metrów. Mowca przyniósł kilka okazów tego minerału i pokazywał je posłom. Sylwin tak samo jak kainit zawiera bardzo wiele potasu i nadaje się doskonale do użycia na nawóz w rolnictwie. Mowca żądał eksploatacyi sylwinu, z którym rząd po prostu się kryje.

Pp. S t a r u c h, S k a r b e k, ks. S t o j a ł o w s k i, J e d y n a k przedstawiali skargi ludności na jakość soli, na brak jej po wsiach.

Po odpowiedzi p. J a h l a i sprawozdawcy M e r u n o w i c z a przyjęto sprawozdanie Wydziału krajowego z zarządu sprzedaży soli do wiadomości i uchwalono szereg rezolucyj do rządu w celu poprawy gatunku i wyrobu soli.

Nastąpiła **szczegółowa dyskusya nad** budżetami na r. 1908 i 1909. Po uchwaleniu pierwszej rubryki „Reprezentacya kraju“ przyjęto

nagłe wnioski

dra S t e f c z y k a o pomoc dla gminy Osiek koło Żmigrodu, którą nawiedził one-

gdaj straszny pożar; oraz ks. Stojałowskiego w sprawie odniemczenia krakowskiej stacyi kolei północnej i w ogóle, usunięcia niemczyzny ze stacyi na kolei północnej aż do Dziedzic.

Koniec posiedzenia o godz. 11·45 w nocy. Następne dziś o godz. 10 rano.

TELEGRAMY „Gońca Polskiego".

Zaburzenia w Pradze.

Praga. Wczoraj o godz. 10 m. 45 zjawili się na Przykopach studenci niemieccy w barwach, w liczbie około 80. Spacerowali pojedyńczo, lub grupami po 3 i 4 po chodnikach przed kasynem niemieckiem. Gdy studenci zbierali się w większe grupy interweniował natychmiast urzędnik policyjny. Po drugiej stronie Przykopów, otwartej dla przejazdu wozów, zebrało się kilkuset Czechów, usiłowali się dostać do kasyna niemieckiego, ale policya nie dopuściła do tego, lecz wezwała tłum do rozejścia się. O godz. pół do 12-ej sytuacya stała się niebezpieczną, gdyż liczba demonstrantów czeskich znacznie wzrosła. Policya wezwała studentów czeskich do cofnięcia się do Kasyna, czemu studenci uczynili zadość. Policya i żandarmerya obsadziły wówczas trotuar i przejazd, a policya konna rozprószyła demonstrantów i wypchnęła ich w ulice boczne, dokąd cofnęli się bez najmniejszego oporu.

Na placu św. Wacława jeden robotnik czeski uderzył w tył głowy przechodzącego studenta niemieckiego, przybranego w barwy i odznaki burszowskie. Robotnika owego aresztowano.

Wkrótce zapanował spokój. Po godzinie 12-tej ściągnięto kordon policyjny.

Reakcya na całej linii.

Warszawa. (Pet. Ag.). **Na rozkaz generał-gubernatora warszawskiego, zamknięto szereg tutejszych szkół polskich. Generał-gubernator grozi, że w razie dalszego bojkotu szkół państwowych, zamknie jeszcze resztę szkół polskich w Warszawie, oraz szkoły polskie w Królestwie Polskiem.**

Bandycki napad na bank.

Budapeszt. W nowopeszteńskim oddziale tutejszego Banku komercyalnego, dokonano wczoraj śmiałego rabunkowego napadu. Oto kilku uzbrojonych w rewolwery indywiduów wpadło do banku, poprzecinali druty od telefonów i dzwonków, obsadzili wszystkie wejścia, a urzędnikom zagrozili rewolwerami, gdyby im śmieli stawiać opór. Następnie z kasy zrabowali 42 tys. kor. i umknęli. Policya zawiadomiona o tem, rozwinęła energiczne kroki, aby wyśledzić zbrodniarzy.

Wojska austryackie opuszczają Sandżak.

Serajewo. Wojska austryackie, stojące dotychczas garnizonem w sandżaku nowobazarskim, wczoraj wieczorem odmaszerowały z Plevlje ku granicy bośniackiej i w kilku etapach prawdopodobnie dnia 1 list. przybędą do Sarajewa. Tem samem w dniu wczorajszym sandżak nowobazarski został opróżniony z wojk austro-węgierskich.

Plevlje. Onegdaj odbył się tu bankiet pożegnalny, w którym wzięli udział także oficerowie garnizonu tureckiego. Podczas bankietu wzniesiono toasty na cześć cesarza Franciszka Józefa I. i sułtana i odśpiewano hymny austryacki i turecki. Wojska austro-węgierskie otrzymały wiele dowodów sympatyi ze strony wojsk tureckich. Ludność turecka serdecznie, z wielkim żalem żegnała odchodzące wojska austro-węgierskie.

Demonstracye w Hniewinie.

Hniewin. (Brüx). Wczoraj wieczorem liczny tłum Niemców przeciągał ulicami miasta, śpiewając: „Wacht am Rhein". Tłum usiłował dotrzeć do Besedy czeskiej i innych domów czeskich, ale policya nie dopuściła do tego. O godz. $^1/_2$9 wieczorem opróżniono ulice. Jeden z urzędników starostwa, interweniujący przy rozpraszaniu tłumów, został raniony kamieniem. Demonstrantów rozprószono. O godz. 1-szej w nocy zapanował zupełny spokój. Rano znaleziono kilka szyldów czeskich, oblepionych mazią.

Otwarcie Dumy.

Petersburg. Wczoraj otwarto Dumę. Poprzedziło nabożeństwo uroczyste. Na posiedzeniu pierwszem posłowie socyalno-demokratyczni nie jawili się. Sekretarz Dumy odczytał tytuły 204 przedłożonych przez rząd projektów ustaw.

Następnie Duma przystąpiła do obrad nad wniesioną przez 127 posłów interpelacyą, dotyczącą zakazu onegdajszego wykładu prof. Pogodina o aneksyi Bośnii i Hercegowiny.

P. Makłaków imieniem kadetów oznaczył ten zakaz jako w żadnym względzie nieuzasadniony, obrażający uczucia narodu rosyjskiego i wniósł, aby interpelacyi tej przyznano nagłość.

Wniosek ten uchwalono.

Następne posiedzenia Dumy odbędą się w poniedziałek, środę i piątek w przyszłym tygodniu.

DROBNE OGŁOSZENIA po 4 halerzy od wyrazu. Najmniejsze ogłoszenie 40 h.

Potrzebni zaraz dwoje ludzie bezdzietni jako dozorcy domu. Mąż może pracować poza domem. Bliższa wiadomość w Administracyi „Gońca Polskiego“.

Panna inteligentna, sympatyczna poszukuje posady na prowincyę — do samodzielnego zarządu Ma dobre polecenia. Adres: F. Administracya Gońca Polskiego.

Pokój, nyża i kuchnia zaraz do wynajęcia, św. Piotra l. 23.

WILLA

w bardzo pięknem miejscu położona, składająca się z 6 pokoi 2 kuchni, wraz z ogrodem warzywnym, sadem i zabudowaniami gospodarskiemi w Kulparkowie jest tanio z powodu wyjazdu do sprzedania. Wiadomość: POLITOWSKI, Kulparków (Mleczarnia naprzeciw zakładu).

Młodość twarzy.

Można osiągnąć jedynie przez masowanie nowym systemem. Także wszelkie masaże częściowe, wykonuje według najnowszego systemu, warszawska dyplomowana masażystka. Zgłoszenia listownie ul. Zielona l. 3. I p. Marya Meissner.

Energicznego funkcyonaryusza, któryby się podjął kierowaniem kolpertażu poszukuje „Goniec Polski“.

Posiadacze

losów mogą za nie dostać pełny kurs dzienny i na życzenie te same losy z prawem gry bez przerwy nabyć na dogodne spłaty miesięczne. Losy gdziekolwiek zastawione wykupujemy i przeprowadzamy tę transakcyę. Do ciągnienia lipcowego polecamy grupę,

1 los austr. Czerwonego Krzyża
1 los węg. Bazylika
1 los serbski 10 fr.
1 los węg. Josziv.

Razem 4 losy kosztują 144 kor. 36 rat po 4 kor. Pierwsza rata zpn. 6 kor. 50 h., dalsze po 4 kor.

SCHUTZ i CHAJES

Dom bankowy, Lwów,

ul. Kopernika l. 5 (dom własny).

BOGUMIŁ PIRKEL

optyk i mechanik

Lwów, Akademicka l. 6. Dostawca dla c. k. Kliniki okulistycznej, poleca po najtańszych cenach wszelkie wyroby optyczne. Wykonuje reparacye szybko i dokładnie.

1015

Darmo i opłatnie



wysyłam każdemu mój wielki, bogato ilustrowany katalog obejmujący przeszło 3000 odbitek, precyzyjnie wykonanych, dobrych atanich instrumentów muzycznych.

C. i k. Nadworny dost.

Hanns Konrad

Dom wysyłkowy instrumentów muzycznych w Brüx Nr. 670 (Czechy).

Skrzypce do nauki bez smyczka od K 4·80, 5·50, 6·—, 6·80. Smyczek do skrzypiec 80 hal., 1·— K 1·80 hal. Cytry, flety, klarnety, harmonie ręczne na składzie w największym wyborze. — Ryzyko wykluczone! Wymiana dozwolona, lub zwrot pieniędzy. 1127

Zegarek z łańcuszkiem tylko 2 K

z powodu zakupna wielkich ilości zegarków wysyła śląski dom wysyłkowy i piękny pozłacany 36 godzin idący zegarek ankrowy oraz piękny łańcuszek za tylko 2 koron, jakoteż trzyletnią pisemną gwarancyę. Przy odbiorze trzech zegarków 5·50 kor. wysyła za zaliczką

śląski dom wysyłk.

D. KESSLER,

Kraków, Nr. 261.

N. B. Za niepodobanie się towaru zwracam pieniądze. — Cennik zegarków darmo i opłatnie.

1148

Buchaltera, emeryta, rutynowanego

poszukuje

L. S. Goniec Polski, Podwale 7.

!! NOWOŚĆ !!

Indyanki, Butony orzechowe, specyalny gatunek pierników z czekoladą — Karton 65 ct poleca fabryka

Wityńskiego we Lwowie.

Sklepy: Batorego 10. Żółkiewska 61.

Panów i panie

do objęcia zajęcia biurowego

poszukuje się.

Wiadomość „Goniec Polski“.

Jak sobie pościelisz, powiada przysłowie,
Tak się i wyśpisz.
Panie i Panowie!
Co do posłania podpisana firma
We Lwowie renomę i największy mir ma
Tam wybór kołder, materaców, pierza—
Niech się przekona, kto mi niedowierza.

Długoletni współpracownik firmy Schustera

Kazimierz Skibiński

Specyalny magazyn i pracownia pościeli

Lwów, ul. Kopernika l. 7. 1152

Tanio do sprzedania.

Fortepian prawie nowy z pierwszorzędnej fabryki za bardzo niską cenę. Adres: Probostwo św. Antoniego, ul. Łyczakowska l. 41.

Proszę żądać darmo



i opłacony mój główny bogato ilustrowany katalog. Zawiera on 3000 odbitek rozmaitych gatunków zegarków z niklu, srebra i złota, jakoteż różnych solidnych przedmiotów złotych i srebrnych, instrumentów muzycznych, towarów ze stali i ze skóry itd. po cenach orginalnych.

Niklowy remontoir zegarek K 3·50
Systemu roskopf patentowany zegarek . . K 4·—
Szwajcarski orginalny system Roskopf patentow. K 5·—
Registrowany „Adler“ Roskopf niklowy anker remont. zegarek . . K 7·—
Remont. zegarek z goldinu „Luna“ werk podwójnie kryty . . . . K 9.—
Remont. zegarek srebrny „Gloria“ werk otwarty . . . . . . K 8·40
Srebrny remont. zegarek podwój. kryty K 12·50
Srebrny łańcuszek pancerny z wskakującym pierścieniem 15 gr. ciężki . K 2·60
Z rosyjskiego Tula niklu remontoirowy zegar „Luna“ z werkiem, pod. kryty K 10·50
Zegar kukułkowy K 8·50, Budzik K 2·90, Zegar kuchenny K 3·—, Zegarek szwarzwaldzki K 2·50, za każdy zegar 3-letnia pisemna gwarancya. Nie ma ryzyka! — zamiana dozwolona albo zwrot pieniędzy.

Pierwsza fabryka zegarków w Brüx

HANS KONRAD

c. k. nadworny dostawca w Brüx Nr. 893 (Czechy).

870

„GONIEC POLSKI“

LWÓW, ULICA PODWALE L. 7.

Niniejszem zamawiam pismo na miesiąc ....

kwartał ...., *rok* .... *i przesyłam równocześnie prenumeratę*

w kwocie .... *kor.* .... *hal. przekazem pocztowym.*

Adres: Imię inazwisko ....

miejsce zamieszkania ulica Nr. ....

1 korona miesięcznie | (Należy pisać dokładnie i wyraźnie. Wyciąć i nalepić na korespondentkę i postać do redakcyi.) | 1 korona miesięcznie

Ruch pociągów kolejowych

obowiązujący z dniem 1. maja 1908.

DO LWOWA przychodzą z	rano	przed południ.	po południ.	wiecz.	noc
Krakowa	5·50	8·55*	1·30*	5·45	9·50
Krakowa	7·25	9·50	—	8·40*	2·30*
Rzeszowa	—	—	1·10	—	
Podwołoczysk . . .	7·20	12·00	2·15*	5·40	10·30
Czerniowiec	8·07	—	2·05*	5·57	9·30
Czerniowiec	„	—	—	6·40*„	12·20*
Stanisławowa . . .	5·40	—	—	—	—
Kołomyi	—	10·20	—	—	—
Stryja	7·29	11·43	3·50	—	11·00
Pustomyt	7·29	11·43	3·50	9·58F	11·00
Sambora	8·00	10·30	2·00	—	9·10
Lubienia	8·00	10·30	2·00	9·10	11·45F
Rawy ruskiej	7·10	12·40	4·50	—	—
Janowa	8·26	1·15	5·00	9·25	10·10†
Brzuchowic	7·10	10·05B	1·46T	4·50	8·20
Brzuchowic	8·15	12.40	3·27Z	5·30D	9·35Z
Zimnej wody	5·50	7·25	1·10	5·45	9·50
ZE LWOWA odchodzą do	**rano**	**przed południ.**	**po południ.**	**wiecz.**	**noc**
Krakowa	3·50	8·25*	2·45*	7·00*	11·15
Krakowa	—	8·40	6·12	7·35	12·45*
Rzeszowa	—	—	3·30		
Podwołoczysk	6·20	10·40	2·16*	7·45	11·10
Czerniowiec	6·10	9·35	2·23*		10·38
Czerniowiec	—	9·10*„	—		2·50*
Stanisławowa	—	—	2·40		
Kołomyi	—	—	—	6·03	
Stryja	7·30	—	2·25	6·42	11·25
Pustomyt	7·30	10·35F	2·25	6·42	11·25
Sambora	6·00	9·05	[illegible]		10·45
Lubienia	6·00	9·05	2·15F	4·00	10·45
Rawy ruskiej	6·14	11·05	—	7·10	11·35H
Janowa	6·58	9·15	1·35†	3·35	6·30
Brzuchowic	7·21	11·05	2·30Z	5·50D	8·34Z
Brzuchowic	9·00B	12·41T	3·45	7·10	11·35H
Zimnej wody	3·50	—	3·30	7·35	11·15

Uwaga. * Pociągi pospieszne, † w niedzielę i święta, F w niedzielę i święta od 28/5 do 18/9, Z w niedzielę i święta, a od 1/6 do 20/9 codzień; *„ od 15/7 H tylko w niedzielę; D od 1/7 do 31/8 co dzień. T od 1/6 do 30/9 w niedzielę i święta, B od 1/6 do 31/8 w niedziele i święta.

WYDAWCA I ODPOWIEDZIALNY ZA REDAKCYĘ: IGNACY GŁOWACKI. Papier z fabryki Braci Piatkowskich.
Z DRUKARNI „GOŃCA POLSKIEGO“, PODWALE 7, pod zarządem EDWARDA GOFRYKA.